

nr 11
sierpień 2006

Kwartalnik
Wodociągów Częstochowskich S.A.



Źródło

ISSN 1733-2990

Jaka cena wody za Oceanem?

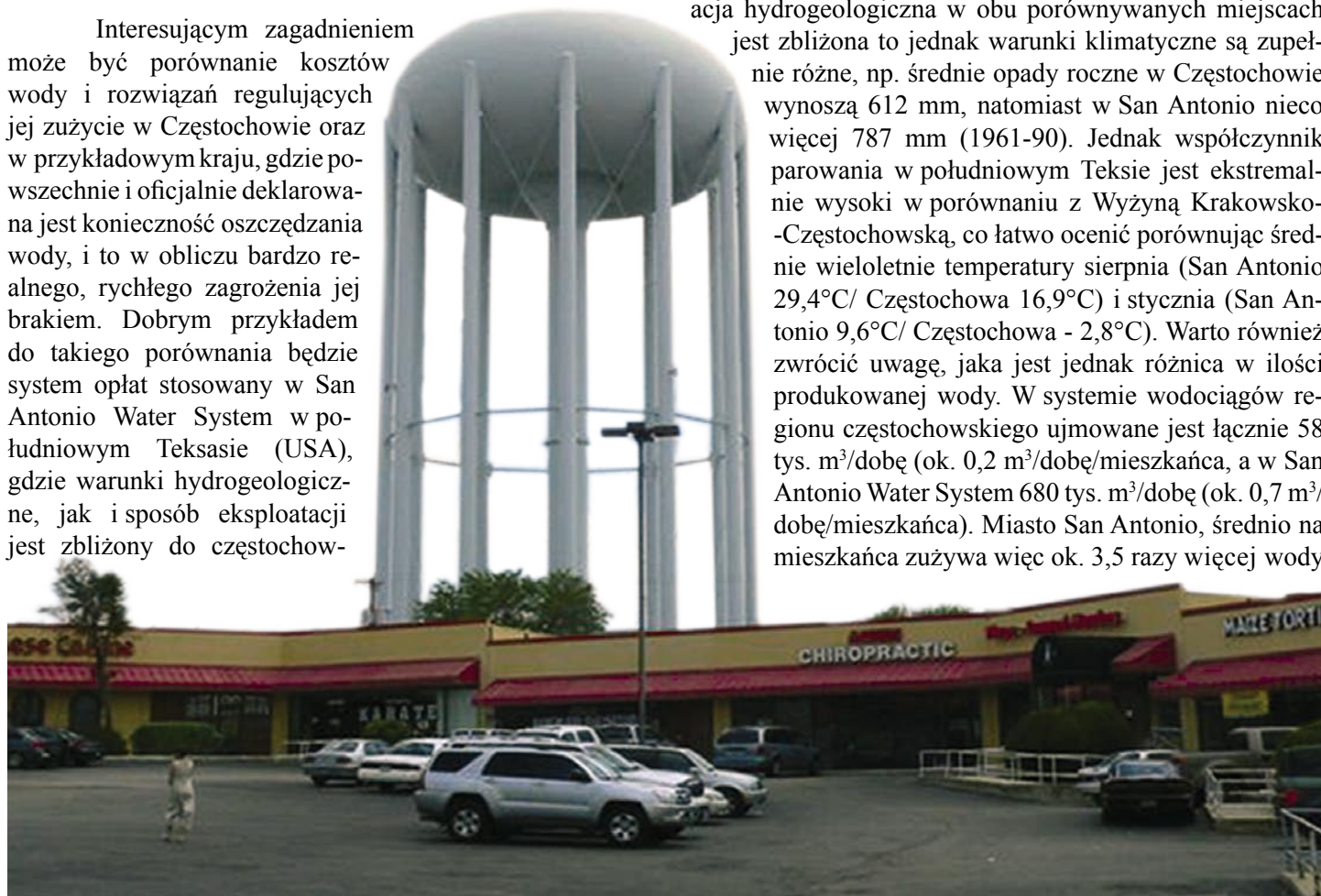
Porównanie Częstochowy i San Antonio (Teksas)



Polska pod względem zasobów naturalnych wód pitnych, zarówno podziemnych jak i powierzchniowych, należy raczej do mało zasobnych krajów. Oszczędzanie wody, do którego nasze społeczeństwo zdążyło się już przyzwyczaić w ostatnich latach ma, nie tylko charakter ekonomiczny, ale i uzasadnienie przyrodnicze. W obliczu konieczności oszczędzania wody, cena wody jest ważnym instrumentem regulującym jej zużycie. Istotna jest decyzja na ile cena wody powinna być wynikiem kosztów, a na ile odpowiadać konieczności regulacji zużycia wody (co w dalszej konsekwencji jest inwestycją w ochronę jej jakości i zasobów).

Interesującym zagadnieniem może być porównanie kosztów wody i rozwiązań regulujących jej zużycie w Częstochowie oraz w przykładowym kraju, gdzie powszechnie i oficjalnie deklarowana jest konieczność oszczędzania wody, i to w obliczu bardzo realnego, rychłego zagrożenia jej brakiem. Dobrym przykładem do takiego porównania będzie system opłat stosowany w San Antonio Water System w południowym Teksasie (USA), gdzie warunki hydrogeologiczne, jak i sposób eksploatacji jest zbliżony do częstochow-

skiego. W obu porównywanych miastach, wody ujmowane są za pomocą systemu studni i ujętych źródeł, rozproszonych na znacznym obszarze, z zasobnych krasowych poziomów wodonośnych (GZWP 326 i Edwards Aquifer). W omawianej części Teksasu nie ma wód powierzchniowych o zbliżonej dyspozycyjności, dlatego poziom wód w zbiorniku podziemnym jest bacznie obserwowany. Od wielu dekad najbardziej obrazowym punktem referencyjnym wykorzystywanym do oceny napełnienia zbiornika jest poziom w studni J-17. Osiągnął on minimum (187 m n.p.m.) w czasie długotrwałych suszy w 1956 i maksimum (214 m n.p.m.) w czasie długotrwałych deszczy i powodzi 1991-92 (oznacza to aż 27 m względnej różnicy). Pomimo, że sytuacja hydrogeologiczna w obu porównywanych miejscach jest zbliżona to jednak warunki klimatyczne są zupełnie różne, np. średnie opady roczne w Częstochowie wynoszą 612 mm, natomiast w San Antonio nieco więcej 787 mm (1961-90). Jednak współczynnik parowania w południowym Teksasie jest ekstremalnie wysoki w porównaniu z Wyżyną Krakowsko-Częstochowską, co łatwo ocenić porównując średnie wieloletnie temperatury sierpnia (San Antonio 29,4°C/ Częstochowa 16,9°C) i stycznia (San Antonio 9,6°C/ Częstochowa - 2,8°C). Warto również zwrócić uwagę, jaka jest jednak różnica w ilości produkowanej wody. W systemie wodociągów regionu częstochowskiego ujmowane jest łącznie 58 tys. m³/dobę (ok. 0,2 m³/dobę/mieszkańca, a w San Antonio Water System 680 tys. m³/dobę (ok. 0,7 m³/dobę/mieszkańca). Miasto San Antonio, średnio na mieszkańca zużywa więc ok. 3,5 razy więcej wody



Typowa wieża ciśnienia, jakich dziesiątki: „upiększają” krajobraz San Antonio.

KOLUMNA DOFINANSOWANA PRZEZ WOJEWÓDZKI FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH

niż Częstochowa, co wynika z intensywnego nawadniania m.in. każdego skrawka zieleni, obsesyjnie częstego mycia samochodów.

Regulacje prawne dotyczące zarówno pozwoleń na ujmowanie określonej ilości wody, jak i ochronę ujęć są w Polsce, w porównaniu z Teksasem, wyjątkowo precyzyjne i rygorystyczne. W San Antonio dopiero w 2002 roku nadano kompetencję zarządzania zasobami (pozwoleniami na wydobycie) jednemu spójnemu organowi (Edwards Aquifer Authority). Trudności legislacyjne wynikają z prawa własności gruntu w Teksasie, które są rozumiane i egzekwowane bardzo dosłownie (z bronią w rękę), dlatego do tej pory pobór wody był w praktyce nielimitowany na prywatnym terenie. Miasto San Antonio dla uzyskania pełnej kontroli, przynajmniej nad najbliższą częścią obszaru zasilania zbiornika wód podziemnych, zdecydowało się na zakup od właścicieli prywatnych 35 ha gruntu, na którym on występuje (1992r.). Obecnie ten obszar ochronny stanowi Park Stanowy, Government Canyon.

Cennik wody i opłat wodomierzowych w Częstochowie jest krótki i prosty. Odbiorca indywidualny zapłaci za metr sześcienny wody 2,28 i ścieków 3,20 złotego; opłata za najmniejszy wodomierz wynosi 4,97 zł/miesiąc (plus 7% VAT). Łatwo, więc obliczyć, że przykładowa rodzina zużywająca 10 m³ miesięcznie i korzystająca z kanalizacji, zapłaci 58,99 zł/miesiąc (jeśli opłatę wodomierzową podzielimy na przykład na 15 mieszkań w bloku), lub 63,95 zł (wliczając opłatę za indywidualny wodomierz).

W Teksasie na wodę obowiązuje zerowa stawka podatku, ale nie jest to zaskakujące, bo podatku nie płaci się również od żywności (zakupionej w sklepach) jak i czynszu mieszkaniowego, itd. W San Antonio, ceny wody są jednak bardzo zróżnicowane w zależności od: zużywanej ilości (pierwsze 28 m³ po 0,88 zł/m³, kolejne 20 m³ kosztować będzie po 1,01 zł/m³), sezonu (drożej latem średnio o 8%), typu odbiorcy indywidualnego (np. w blokach 0,88 zł/m³, w budownictwie indywidualnym 0,73 zł/m³), lokalizacji (w mieście i poza nim) itd. Niska cena wody zachęca do konsumpcji, natomiast wysokie opłaty wodomierzowe (za średnice 3 cala od 26,24 do 30,02 zł) skłaniają raczej do rozliczeń grupowych (średnie zużycie w budynku), co nie zachęca do oszczędności, przeciwnie niż w Częstochowie. Cena za odprowadzane ścieki jest podobna jak w Częstochowie, składa się z opłaty stałej 23,24 zł za pierwsze 5,66 m³ i 1,63 zł za każdy kolejny m³. Podliczając, analogicznie jak dla Częstochowy, rodzina zużywająca 10 m³/miesiąc zapłaci 63,84 zł miesięcznie (w domku jednorodzinny korzystając z własnego wodomierza), lub 27,97 zł/miesiąc (w 15-sto rodzinnym budynku).

Pomimo potencjalnie znacznie większego zagrożenia brakiem wody w Teksasie, to jednak system opłat i oczy-

wiście stawka za m³ nie zachęcają mieszkańców Teksasu do większej oszczędności. Dysproporcja w cenie wody, w stosunku do Częstochowy, jest zwłaszcza wyraźna w odniesieniu np. do minimalnej płacy za godzinę 5,33 zł (w Polsce) i 16,24 zł (w Teksasie), albo (dla kontrastu) do ceny za litr benzyny 4,20 zł (Częstochowa) i 2,25 zł (San Antonio). Niemniej jednak przy takim apetycie na wodę, prężnie rozwijającej się aglomeracji wielkomiejskiej amerykańskiego miasta, warunków hydrogeologicznych oraz ograniczonych możliwościach odnowienia zasobów wodnych może to być przyczyną poważnych problemów w nadchodzących latach. Natomiast pozornie niekorzystna dla mieszkańców Częstochowy relacja cen wody do zarobków, i przez to bardziej oszczędne wydobycie, może w przyszłości okazać się wysoce rozsądne z punktu widzenia zachowania zasobów wody.

W artykule wykorzystano ceny i średni kurs dolara NBP z dnia 5/07/2006.

Grzegorz Skrzypek - The University of Texas at San Antonio, USA

Paweł Ruksza - Członek Rady Nadzorczej PWiK O.Cz. S.A.

Nasza stacja uzdatniania wody za pomocą unikalnej metody biologicznej denitryfikacji na ujęciu Wierzchowisko cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno w branży wodociągowej jak i poza nią. Na krótko po uroczystym otwarciu stacji, Komisja Gospodarki i Infrastruktury na czele z przewodniczącym panem Józefem Błaszczkiem, po spotkaniu w siedzibie Przedsiębiorstwa udała się do Wierzchowisk. W wizytacji brał udział również Z-ca Prezydenta Częstochowy pan Bogumił Sobuś.



Wnętrze stacji uzdatniania wody

Światowe Forum Wodne – Mexico City marzec 2006r.



Spotkania w ramach forum wodnego zorganizowane są co trzy lata przez Światową Radę Wody. Głównym ich celem jest nie tylko podniesienie świadomości społeczeństw, wymiana doświadczeń i wiedzy ale także współpraca, partnerstwo i promocja innowacyjnych rozwiązań związanych z szeroko rozumianą gospodarką wodną. W IV Światowym Forum Wodnym obchodzonym pod hasłem „Działania Lokalne na rzecz globalnego wyzwania”, uczestniczyło około 16000 osób ze świata nauki, organizacji pozarządowych, gospodarki i polityki. Ze strony polskiej, w części ministerialnej, udział wziął prof. Mariusz Orion-Jędrysek – Główny Geolog Kraju, który przedstawił nasze doświadczenia we wdrażaniu zintegrowanego systemu zarządzania zasobami wodnymi oraz doświadczenia we wdrażaniu Ramowej Dyrektywy Wodnej Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy na wodach granicznych i w zlewniach międzynarodowych. Forum zakończyło się przyjęciem tzw. deklaracji ministerialnej, w której to deklaracji potwierdzone zostało istotne znaczenie wody (w szczególności wody słodkiej) dla wszystkich aspektów zrównoważonego rozwoju w tym przede wszystkim dla zwalczania ubóstwa i głodu, zmniejszenia skutków kataklizmów związanych z wodą oraz

problemu woda – zdrowie. W deklaracji potwierdzono także zaangażowanie krajów w osiągnięciu celów uzgodnionych w ramach: Deklaracji Milenijnej, m.in. zmniejszenie do 2015r. o połowę liczby osób, które nie mają obecnie stałego dostępu do czystej wody pitnej – wg szacunków ONZ obecnie około 1 500 000 ludzi nie ma dostępu do czystej wody a około 35 000 osób umiera codziennie z powodu jej braku!

Z racji IV Światowego Forum Wodnego, Parlament Europejski ogłosił rezolucję w której opowiedział się m. in. za tym, iż woda jest dobrem wspólnym dla całej ludzkości, w związku z czym dostęp do niej należy do podstawowych praw człowieka. Parlament Europejski odniósł się krytycznie do faktu słabego zintegrowania działań Światowego Forum Wodnego z pracami ONZ - obecnie problematyką wody zajmuje się na różne sposoby 21 różnych międzynarodowych agencji - oraz zaproponował utworzenie (nowej) tzw. Agencji Koordynacyjnej ds. Wody, która to agencja podlegałaby bezpośrednio ONZ. Parlament zaapelował także do społeczeństw o podjęcie działań mających na celu przeciwdziałanie zmianom klimatycznym (zjawiskom: pustynnienia, topnienia łądłolodów i lodowców, obniżenia poziomu wód podziemnych oraz wzrostu zasolenia wód).

Następne Forum odbędzie się, nie za trzy, lecz za cztery lata w Turcji.

Tegorocznemu Forum oraz poprzednim poświęcona jest strona internetowa:

<http://www.worldwaterforum4.org.mx>

Dariusz Roszak

Kolejny audyt za nami



Lipiec tego roku jest wyjątkowo gorący. Termometry jakby zaczarowane wciąż pokazują ponad 30°C. Wentylatory, schłodzona woda mineralna – to tylko środki działające bardziej na naszą podświadomość niż faktycznie przynoszące orzeźwienie. Ale to przecież lato, na które z utęsknieniem czekaliśmy po dokuczliwej i mroźnej zimie.

Szczególnie wysoką temperaturę w firmie odnotowaliśmy w dniach 18-19 lipca, kiedy przechodziliśmy po raz kolejny audyt na zgodność systemu zarządzania jakością i środowiskiem z normami ISO. Gorączka nie wynikała ze świadomości złego przygotowania – bo system jest wciąż doskonały, ale z ambicji uzyskania jak najlepszej oceny. Audytorzy na początku skrupulatnie zapoznali się z dokumentacją systemu, a później wizytując kolejne działy, wydziały i obiekty

w terenie uzyskiwali potwierdzenia na realizację polityki zarządzania jakością i środowiskiem, realizację wyznaczonych celów i przestrzeganie przyjętych procedur i norm. Dociekliwość audytorów zaskakiwała, ale właśnie ich rola polega na znalezieniu jak największej ilości dowodów.

A dowód to po prostu zapis. A pisać przecież umiemy. Wątpliwości co do potrzeby zapisów zasiewamy sobie sami pytając: „a po co pisać, a przecież to wiadomo, a czy to ktoś będzie czytał?” – to przekorna natura człowieka. Odpowiedzi zawsze udziela przyszłość i prawie zawsze potwierdza słusność prowadzenia zapisów.

Audytorzy wskazali potrzebę szczególnego doskonalenia niektórych obszarów, co uważamy w pełni za zasadne. Braki i niedociągnięcia najlepiej znamy sami, musimy się jednak nauczyć o nich rozmawiać i pracować nad nimi.

Sukces przecież zależy od nas wszystkich.

Beata Kulejewska

Zagrożenia i korzyści związane z korzystaniem z Internetu w miejscu pracy



Wdobrze nieustannego rozwoju technologicznego Internet ma coraz większe znaczenie w funkcjonowaniu przedsiębiorstw. Prawidłowo wykorzystana sieć może znacząco wpłynąć na zwiększenie wydajności pracy i obniżenie kosztów działalności firmy. Globalność sieci Internet niesie ze sobą wspaniałe możliwości odnalezienia potrzebnych informacji, których nie posiada żadna inna biblioteka na świecie. W przypadku naszego Przedsiębiorstwa system obiegu dokumentów elektronicznych LOGITO jest przykładem usprawnienia i przyspieszenia wymiany dokumentów pomiędzy centralą Przedsiębiorstwa, a oddległymi oddziałami. Mając na uwadze ułatwienie kontaktu z naszymi Klientami, powstała strona internetowa, dzięki której nasi Klienci mogą załatwić szereg spraw online np. podanie stanu wodomierza, pobranie formularzy, wzorów umów itp.

Ciemna strona Internetu

Brak świadomości zagrożeń jakie może nieść ze sobą Internet, wśród użytkowników jest prawdopodobnie najczęstszą przyczyną naruszeń bezpieczeństwa. Należy uświadomić sobie, że Internet posiada swoją „ciemną stronę” i trzeba być przygotowanym na zagrożenia czy-

hające na użytkowników sieci. Surfując po Internecie użytkownicy często wypełniają różnego rodzaju formularze, jednak w wielu przypadkach nie zdają sobie sprawy, że ich dane są wykorzystywane w celach czysto marketingowych i nie są towarem tanim. Żelazną zasadą powinno być usuwanie bez otwierania korespondencji, jeżeli jej pochodzenie nie jest znane. W internecie funkcjonuje wiele usług, w których wymagana jest autoryzacja przez podanie hasła. Otwiera to drogę oszustom, którzy poprzez podmienienie witryny np. banku, uzyskują dostęp do konta użytkownika sieci. Stosowanie trywialnych haseł jest przyczyną znamienitej większości włamań. Pracownicy często świadomie wykorzystują Internet w pracy „niewłaściwie”. Za takie korzystanie uznaje się przeglądanie w czasie pracy stron www niezwiązanych z wykonywaną pracą. Zjawisko to, coraz bardziej powszechne określane jest mianem „cyberslackingu”. Z badań portalu wp.pl wynika, że 33% pracowników poświęca przynajmniej godzinę pracy na surfowanie po sieci dla celów prywatnych, zaś 8 % czynność ta zajmuje od 2 do 3 godzin. Biorąc to pod uwagę, można wyliczyć, że w ciągu tygodnia traci się około 5 godzin pracy, zaś w przeciągu miesiąca - ok. 20 godzin! Oczywiście jest, że te godziny można wykorzystać w sposób bardziej efektywny dla firmy. Pracownik powinien również mieć świadomość, że administrator każdej sieci komputerowej jest w stanie bez problemu monitorować odwiedzane przez niego strony internetowe. Internet, tak jak wszystko w życiu, ma swoje wady i zalety, natomiast to, jak zostanie wykorzystany, zależy w znacznym stopniu od samego użytkownika.

Jakub Bednarek

Dzień Dziecka



Chciałoby się rzec pewnego razu w słoneczny poranek 4 czerwca 2006 roku ale niestety matce przyrodzie znowu się „pomagało” i zamiast potężnej dawki uśmiechniętego słońca otrzymaliśmy sporą dawkę H₂O z nieba (no bo przecież w jakich innych okolicznościach przyrody impreza wodociągowa mogłaby się odbyć). Mowa oczywiście o najfajniejszym (po mikolaju, gwiazdce, imieninach, urodzinach) dniu dla naszych robaczek tj. 1 czerwca który w tym roku w Wodociągach przypadł na 4 czerwca). Jak wszyscy wiemy wszystkie dzieci nasze są dlatego też mimo silnych opadów deszczu wywołanych frontem atmosferycznym z półwyspu Skandynawskiego (czyżby drugi potop szwedzki?) wszyscy bawili się wspaniale. Dzieciaki pokazały, że nie ma złych warunków a wszystko zależy od pozytywnego myślenia. Owoż pozytywne myślenie pozwoliło nawet na jeszcze lepszą zabawę w strugach deszczu. „Co nam tam woda? Z cukru nie jesteśmy!” Woda ściekająca z portek pozwalała uzyskać jeszcze lepszy poślizg na zjeżdżalni a basen z piłkami w połączeniu z wodą dostarczał niepowtarzalnych przeżyć (i tylko my

dorośli patrzyliśmy z pewną taką dozą nieśmiałości na wy-czyny naszych pociech które czuły się dosłownie i w przenośni jak ryby w wodzie). Atrakcji było co nie miara: kuczki tradycyjne i te mechaniczne w postaci quadów, karuzela, dmuchańce i wiele innych o poczęstunku nie wspomnę bo jestem przed śniadaniem i jak sobie przypomnę to mi ślinka cieknie. W skrócie jak mawiają Eskimosi: dla każdego coś dobrego! Po prostu jak to na lotnisku – odlot. Przed organizatorami czapki z głów za to, że stanęli na wysokości zadania i dali dzieciakom tyle radości.

Wyrazy uznania dla uczestników imprezy ze szczególnym uwzględnieniem małych zuchów którzy pokazali nam jak czerpać radość z życia mimo przeciwności losu.

Tak więc: Do zobaczenia za rok! I niech moc będzie z wami!

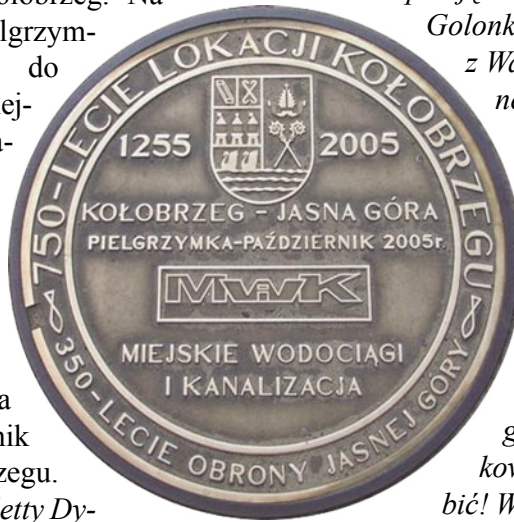
Michał Kostrzyca



Aleja Wodociągowców



Rok 2005- teraz Kołobrzeg. Na XV Ogólnopolską Pielgrzymkę Wodociągowców do Częstochowy władze Miejskich Wodociągów i Kanalizacji z Kołobrzegu ufundowały dla Jasnej Góry wotum - mosiężny wąż. *Był to dar zbiegających się okazji: 350-lecia Obrony Jasnej Góry przed Szwedami oraz 750-lecia lokacji, czyli nadania praw miejskich naszemu miastu - wspomina pani mgr Maria Rachwalska - kierownik Zakładu Uzdatniania Wody w Kołobrzegu. Pomysł wyszedł od pani mgr inż. Wioletty Dymekkiej - dyrektora zakładu - dodaje pani Maria. Projekt wężu powstał w naszym zakładzie, a dwie rybki to dwie wspiane okazje uhonorowania i upamiętnienia*



Kołobrzegu i Częstochowy - nie tylko bratnich miast, ale przede wszystkim bratnich wodociągów. Projekt uzyskał akceptację władz Kołobrzegu oraz ks. Ojca Jana Golonki z Jasnej Góry. Współpracowaliśmy z Wami - opowiada pani Maria - z panem Janem Kaimem Przewodniczącym Duszpasterstwa WPWiK w Częstochowie oraz panem Mirosławem Długoszem Starszym Mistrzem Wydziału Utrzymaniu Ruchu - to im należą się wielkie podziękowania za życzliwość i okazaną nam pomoc. Właśnie Oni aktywnie włączyli się w prace przy montażu przywiezionego przez nas, prosto z odlewni w Piotrkowie Trybunalskim wężu. A było co robić! Wąż przecież nie był lekki, ważył sporo! Jesteśmy przekonani, że wysilek się opłacił.

Małgorzata Haladus

Każdy z nas może być osobą poszkodowaną lub też przyczynić się do uratowania życia innego człowieka



Nieszczęśliwe wypadki zdarzają się niezależnie od miejsca, pory dnia i roku. Świadcami wypadku są najczęściej osoby zawodowo nie związane z medycyną, dlatego tak ważna jest umiejętność udzielania pierwszej pomocy. Zachowując spokój i prawidłowo postępując można uratować życie lub zdrowie obcej lub bliskiej nam osoby.

Należy pamiętać, że o zdrowiu lub życiu człowieka po wypadku lub nagłym zachorowaniu decyduje „złote 10 minut” (to tzw. czas w którym powinna pojawić się pomoc wykwalifikowana), dlatego postarajmy się je w pełni wykorzystać.

Umiejętność udzielenia pomocy przed przyjazdem lekarza powinna być moralnym, społecznym i prawnym nakazem.

Nauka udzielania pomocy przedmedycznej powinna być powszechna, gdyż nie wiadomo kiedy i od kogo będziemy tej pomocy oczekiwali.

W czerwcu został przeprowadzony w naszym Przedsiębiorstwie cykl szkoleń z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej.

Szkolenie przeprowadziła wyspecjalizowana kadra ratowników medycznych z częstochowskiego Pogotowia Ratunkowego. W przeszkoleniu udział wzięło około stu pracowników naszego zakładu.

Osoby biorące udział w szkoleniu zostały podzielone na trzy grupy.

Każda z grup w pierwszym dniu szkolenia miała zajęcia teoretyczne, słuchacze poznawali „tajniki” resuscytacji dorosłego i dziecka, sposoby bezpiecznego ułożenia poszkodowanego, zasady postępowania w przypadku podtopienia i wiele innych.

Dzień drugi obejmował zajęcia praktyczne – ćwiczenie na fantomach sztucznego oddychania i masażu serca, techniki opatrunku i bandażowania poszczególnych części ciała człowieka. Słuchacze mieli możliwość zadawania pytań związanych z ratownictwem medycznym na które prowadzący z chęcią odpowiadali.

Z rozmów przeprowadzonych w trakcie i po szkoleniu można wywnioskować że uczestnicy są bardzo zadowoleni z wykładów i uważają że tego rodzaju spotkania są bardzo potrzebne (oby nie były potrzebne w życiu codziennym).

Marek Szalapski



Z pamiętnika Brunona Szewczyka



Pan Kazimierz Gloc ma już za sobą 46 lat pracy w naszych Wodociągach. Jest jednym z nielicznych pracowników legitymujących się tak długim stażem pracy. Łukasz Lange dopiero rozpoczyna. Oba panów spotkałem któregoś czerwcowego dnia, jak na jednej ze stradomskich ulic robili „zadymę”. Przepraszam! Złe się wyraziłem. Fachowo ta czynność nazywa się zadymianiem kanału sanitarnego w celach kontrolnych. (Kontrolne? - obsesja elit rządzących). Spotkanie było zaskakująco miłe, choć - ze zrozumiałych względów - krótkie. Łukasz, młody pracownik, z nieukrywaną ciekawością słuchał przywoływanych przez nas wspomnień z minionych i jakże innych lat. Czy lepszych? Trudno powiedzieć. Ale na pewno weselszych. Nawet czyny społeczne miały wtedy fajny, swojski klimat.

Pan Kazimierz Gloc rozpoczął pracę i naukę zawodu w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Częstochowie w 1960 roku, miał wtedy 16 lat. Skierowany został do działu elektrycznego, którego kierownikiem była atrakcyjna kobieta inż. Elżbieta Hatała. Pamiętam - mówi Kazik - że bardzo dużo paliła. Później przez 20 lat pracował w wydziale produkcji. W tym 11 lat na ujęciu w Mstowie i 9 lat w Kawich Górach. Pamięta wszystkich poprzedników obecnego kierownika inż. R. Bartoszkę. Byli to: Zdzisław Jakubik, inż. Włodzimierz Olszowy i inż. Włodzimierz Kosmał. Wspomnieliśmy też nasze wspólne wyjazdy nad morze. Pan Kazimierz instalował i konserwował urządzenia elektryczne w skromnych domkach campingowych w Jelitkowie, Kamiennym Potoku, Orłowie i Jastarni. Załoga była dumna, że w tamtych czasach przedsiębiorstwo posiadało już nad Bałtykiem własną, choć skromną, bazę wypoczynkową. Z tamtych też lat pamiętamy kapitalne zabawy w „Riwierze” sopockiej. A występy pracowniczego kabaretu „Studnia” w latach 1962-63? Na samą myśl śmiejemy się serdecznie. Pan Kazik jeszcze dzisiaj pamięta teksty wyuczonych swoich monologów i monologów swojego szwagra Wiesława Rudzkiego, też pracownika Wodociągów i członka zespołu. Jakby nie spojrzeć to Wodociągi są po trosze firmą rodzinną. Pan Gloc pracował również przez kilka lat w Wydziale Zbytu. Aktualnie pracuje w wydziale sieci kanalizacyjnej u inż. Niedzielskiego. Ma nadzieję, że tu doczeka emerytury. Póki co, to nagromadzone przez pół wieku doświadczenie życiowe, jako naukę przekazuje młodym współpracownikom. Między innymi Łukaszowi. Uważa, że zawsze należy robić to co słuszne i powstrzymywać tych co robią inaczej. Niezależnie od zawodowej pracy w Wodociągach, Kazimierz Gloc pełni od 1977 roku rolę softysa we wsi Kuchary. Tam też mieszka.

Czas jest zjawiskiem magicznym. Na przestrzeni tych minionych prawie pięćdziesięciu lat następowały, rzecz naturalna, różne zmiany.

Przedsiębiorstwo zmieniało kilkakrotnie swoją nazwę. Zmieniało też siedzibę. Zmieniali się dyrektorzy i zmieniała się struktura organizacyjna. Zmieniała się mentalność pracujących tu ludzi. Wszystko się zmieniło z jednym wyjątkiem. Nie zmienił się nasz produkt - woda, choć ciągłym zmianom ulega jej cena. To zjawisko powoduje niezadowolenie biednych odbiorców w tym też pracowników. No ale wszystko drożeje. Gaz, prąd, przejazdy itd. z tym, że pracownicy tych instytucji mają ulgi w opłatach. Z ulg korzystają a jakże zatrudnieni w przemyśle spirytusowym i piwowarskim. To też płyny, tyle, że bardziej gęste od naszej wody i o innym smaku. Zatem nieśmiało zwracam przy tej okazji uwagę mnogich związków zawodowych na problem ulg w opłatach za wodę dla pracowników.

Dzisiaj w przeciwieństwie do dawnych lat wszędzie zagościła technika. Oczywiście sama do przedsiębiorstwa nie przyszła. Wprowadzają ją młodzi, zdolni, dobrze przygotowani zawodowo i wykształceni pracownicy. W zakładzie sprzyja dobry klimat tym przedsiębiorstwom. Porównując dawne lata z teraźniejszością dostrzega się ogromne różnice w każdej dziedzinie życia i pracy. Pan Władysław Waczyński główny księgowy w Wodociągach (wtedy główny buchalter) posługiwał się liczydłem. To było profesjonalne narzędzie księgowych i rachmistrzów. A dzisiaj? Każdy dział, ba każdy pracownik, bez żadnych trudności posługuje się nowoczesnym, elektronicznym w technice cyfrowej sprzętem. Doskonała łączność zapewnia błyskawiczną informację, a to bardzo ułatwia pracę i życie.

Spotkanie z panami Kazimierzem Glocem i Łukaszem Lange uświadomiło mi postępującą zmianę pokoleniową. Jeden z nich kończy, drugi zaczyna. Młody Łukasz Lange, od niedawna pracownik Przedsiębiorstwa w wydziale sieci - student Politechniki Częstochowskiej, jest na starcie życia zawodowego. Jego początek, to tylko ciąg dalszy realizacji zadań jakie nakłada Przedsiębiorstwo wybranym, zdolnym, młodym ludziom, którzy świadomie łączą swoją przyszłość z Wodociągami i chcą tu urzeczywistniać swoje pasje. Na pewno Łukasz i jego rówieśnicy będą w niedalekiej przyszłości przejmować stery od starszych, odchodzących na odpoczynek kolegów. Tak jest zapisane w programie życia. Moim kolegom ze stradomskiego spotkania życzę wszelkiej pomyślności, siły i dobrego zdrowia.

137 lat w Wodociągach

tyle w sumie lat pracowali odchodzący na emeryturę

Pan Jan Kaim pracował w naszej firmie od 1965 roku. Początkowo przez rok był w Wydziale Produkcji, później w Wydziale Robót Wod.-Kan. i w „Wodomierzach”. Swoją wieloletnią obecność w Wodociągach opisuje krótko: *było wspaniale, wszystkich moich kierowników wspominam bardzo dobrze*. Od kilku lat p. Jan działał w duszpasterstwie wodociągowym. *Pracy jest i było dużo - organizowanie corocznego „opłatka”, pielgrzymek, zapewnienie innym organizatorom pielgrzymek*



naszego środowiska zawodowego pomocy np. podczas planowania i zabezpieczenia trasy przejścia pątników. Był też jednym z pomysłodawców

*uwiecznienia naszej pierwszej pielgrzymki na Jasną Górę w formie ozdobnego wjazdu kanalizacyjnego na dziedzińcu przed bazyliką. Kończąc pracę w naszej firmie pan Jan obiecał, że jeśli tylko będzie potrzebny, z przyjemnością przyjdzie do pracy... charytatywnie. Planując najbliższy czas powiedział: *właśnie wróciłem wypoczęty z Ciechocinka... Cóż, pewnie zajmę się wnukami.**



Pan Władysław Głowacz pracował w Wydziale Eksploatacji nr 2 Kłobuck na stanowisku maszynisty w oczyszczalni ścieków. *Pracowałem w Kłobucku od 1991 roku.*

Dobrze mi się pracowało, choć początkowo warunki pracy były trudne, ale z czasem zrobiło się lepiej. Na emeryturze p. Władysław zajmie się przede wszystkim ogródkiem działkowym.

Pani Janina Przygodzka zna naszą firmę jak mała koto: *można powiedzieć, że moja rodzina jest związana z Wodociągami od osiemdziesięciu lat. Mój ojciec pracował tu przez czterdzieści lat, ja prawie drugie tyle. Od dziecka jeździłam na wczasy wodociągowe, dlatego też znam wielu starszych pracowników, którzy już dawno odeszli na emeryturę. Pani Janeczka przez trzydzieści*

*dwa lata pracowała w Wydziale Zbytu później w dziale organizacyjnym. Pracę w Zbycie wspominam bardzo, bardzo dobrze, byłam i jestem związana właśnie z tym wydziałem. Pracowałam z odczytywaczami i zawsze ta współpraca układała się świetnie. Wyznaczając kolejne miejsca do odczytu wskazań wodomierzy poznałam dokładnie nazwy wszystkich ulic w powiecie częstochowskim. Wtedy nie było jeszcze biura obsługi klienta- odbierało się po sto telefonów dziennie a drugie sto klientów przychodziło uzgadniać różne kwestie. Pytana o plany na emeryturę odpowiada: *kończę poważny remont i rozbudowę domu- jeszcze trochę pracy zostało... Postaram się odpocząć po tylu latach pracy. Bardzo lubię piec i gotować, testować nowe przepisy kulinarne i eksperymentować w kuchni, teraz będę miała na to czas. Wodociągi, oczywiście, będę odwiedzała i to regularnie- spłacam pożyczki... ale towarzystwo też zawsze chętnie przyjdę.**



Pani Janina Zięba-Ciura, prowadząc wszystkie sprawy związane z naszą administracją, od lat dbała, by pracowało nam się dobrze, wygodnie i komfortowo. W lipcu minęły 42 lata od chwili, gdy zaczęła pracować w Wodociągach. *Do pracy przyjmował mnie dyrektor S. Nawara- cudowny człowiek i dobry dyrektor. Na samym początku pracowałam w Magazynie, ale bardzo krótko, później w Transporcie wreszcie w Administracji. Tam byłam najdłużej. Dział Administracji był bardzo liczny- byli tu palacze, sprzątaczkę, maszynistki, portierzy i inni- razem ok. 50 osób. Dopiero w roku 1999 administrację włączono do działu Służb Pracowniczych od tej pory byłam zastępcą kierownika. Pracując pani Janeczka ukończyła studia wyższe na akademii w Krakowie. Pamiętam, że dostałam wtedy nagrodę za bardzo dobrą ocenę na dyplomie, w wysokości jednej pensji- wspomina. Teraz myślę o wyjeździe do Włoch- mam nadzieję, że może jeszcze w tym roku.*

Efektywnie, ekologicznie, ekonomicznie

Po szesnastu latach istnienia Związku Komunalnego nadszedł czas podsumowań i weryfikacji przyjętych założeń gospodarki wodno ściekowej do dzisiejszych realiów gospodarczych, ekonomicznych i ekologicznych. Z inicjatywy Zarządu Przedsiębiorstwa w maju tego roku odbyło się sympozjum poświęcone określeniu nowych zasad współdziałania Związku Komunalnego, zrzeszonych Gmin i Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Częstochowskiego S.A. W oparciu o materiały zawarte w multimedialnej prezentacji dokonano analizy wieloletniej działalności z zakresu gospodarki ściekowej prowadzonej na terenie Związku i prognozy wskaźników ekonomicznych kosztów działalności poszczególnych, gminnych systemów kanalizacyjnych. Dyskusja w sprawie strategii rozwoju, polityki cenowej i zarządzania mieniem okazała się bardzo potrzebna i owocna. Sympozjum zakończyło się wstępną akceptacją projektu porozumienia przygotowanego przez Zarząd Przedsiębiorstwa, a już w pierw-

szych dniach lipca podczas Walnego Zgromadzenia Związku strony zaakceptowały i ostatecznie podpisały porozumienie ustalające zasady współdziałania na rzecz prawidłowego funkcjonowania techniczno – organizacyjnego i ekonomicznego Spółki. Szczegółowo określono zadania Związku, Gmin i Spółki z zakresu programowania rozwoju infrastruktury, planowania i projektowania inwestycyjnego, finansowania inwestycji, modernizacji i remontów, przyjmowania środków trwałych na majątek Spółki i do eksploatacji. Porozumienie podpisano na czas nieokreślony. Jednocześnie Zarząd Związku przyjął wspólne stanowisko dotyczące nowej konstrukcji taryfy, która umożliwi obniżenie kosztu jednostkowego odprowadzania i oczyszczania 1 m³ ścieków w mniejszych, gminnych systemach kanalizacyjnych i pozwoli Radom Gmin na regulację wysokości taryfy poprzez uchwalenie niższych podatków od budowli.

Fakt podpisania porozumienia jest potwierdzeniem solidaryzmu ekologicznego, wzajemnego zrozumienia i wspólnej odpowiedzialności i dbałości o dobro mieszkańców każdej z Gmin zrzeszonych w Związku.

Karolina Kowalska, Beata Kulejewska

Przychodzi Iksiński do Hydrowody, czyli problematyczne drzwi.



W przedsiębiorstwie Hydrowoda istnieją drzwi, które stanowią kłopot dla wielu klientów, a właściwie dla wszystkich inicjujących kontakt z naszym przedsiębiorstwem. Na pewno myślicie, że drzwi same w sobie nie mogą stanowić problemu? Chyba, że się zamek lub klamka popsuje. Ale nasze drzwi nie mają takich defektów, nie używamy do nich klucza, klamka też jest dobra. One są problemem same w sobie. Grube, ciężkie, monolityczne w kolorze orzecha z tabliczką głoścącą, że za nimi znajduje się Wydział Bytu. Stanowią mistyczną zagadkę dla wielu klientów. Dla niewtajemniczonych g` woli wyjaśnienia Wydział Bytu posiada miejsce szeroko oblegane przez petentów, a mianowicie Sekcje Umów (pok. nr 4). Weźmy na przykład przeciętnego Iksińskiego. Przychodzi Pan Iksiński do Hydrowody, chcąc podpisać umowę na dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków. Pyta w Biurze Obsługi, gdzie ma się udać? Pokój nr 4 - pada odpowiedź zgodna

z prawdą i zostaje mu wskazany kierunek. I zaczynają się komplikacje. Iksiński idzie zgodnie ze wskazówką, przed nim wyrasta wielki filar, nasz bohater zgrabnie go omija i nagle... konsternacja: schody w dół, schody w górę, toaleta, winda, za plecami tenże sam filar i mistyczne, brązowe drzwi obok. Iksiński zaczyna się kręcić: patrzy na schody w górę, w dół, próbuje wejść do toalety, potem do windy (do drzwi nawet się nie zbliża). W końcu podejmuje decyzję i ... zaczyna schodzić na dół do archiwum. Na szczęście nasza czujna ochrona dba o to, aby nasi klienci nie błąkali się po miejscach niedozwolonych. Wskazuje więc naszemu bohaterowi drzwi z napisem Wydział Bytu. Zdezorientowany Iksiński chcąc się upewnić pyta, czy to aby na pewno te drzwi? Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi delikatnie puka. Nie słysząc odzewu puka raz jeszcze, tym razem głośniejsz. Zniecierpliwiony delikatnie je otwiera i...

„Uff... korytarz, dalej sobie poradzę”

Monika Ball

Redaktor naczelny: Karolina Kowalska

Zespół redakcyjny: Beata Kulejewska, Małgorzata Haładus, Grzegorz Skrzypek, Monika Ball, Paweł Ruksza, Brunon Szewczyk, Marek Szałapski, Dariusz Roszak, Michał Kostrzyca, Jakub Bednarek.